Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. CENA 5 MAREK.
Nr. 37. W Krakowie, dnia 11 września 1921 r. Rok XVI

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

REDAKTOROWIE: JAN ZAMORSKI i STANISŁAW RYMAR.

Prenumerata kwartalna 50 Marek. — Pojedynczy numer 5 Marek.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 10 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekscie 20 M
Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego: Lwów, ul. Zimorowicza 11 — 15. I. p.
Listy w sprawach prenumeraty i wysyłki gazet, oraz przekazy adresować do Krakowa.

Od Redakcji.

Z powodu przypadającej w październiku b. r. dziesiątej rocznicy śmierci założyciela naszej gazetki i pierwszego krzewiciela ruchu ludowego na ziemiach polskich

ś. p. Ks. Stanisława Stojałowskiego

zamierza Redakcja nasza wydać w październiku **osobny numer poświęcony pamięci zmarłego Mistrza.** Aby zebrać **odpowiedni materjał zwracamy się do naszych Czytelników i Przyjaciół, jakoteż wogóle do szerokich mas ludu polskiego, aby w wrześniu aż do połowy października nadesłali nam ci, którzy mogą i umieją, różne arty uły, wspomnienia, notatki, wycinki, wiersze, odezwy tyczące działalności Ks. Stojałowskiego i znaczenia jej na dzisiaj.**

Odpowiednie i dobre artykuły umieścimy w całości lub z nich w części skorzystamy. Z góry dziękujemy wszystkim za współpracę, która przyczyni się do umocnienia pamięci o ukochanym naszym Ojcu jakim był ś. p. Ks. Stojałowski i uświetnienia smutnej i żałobnej rocznicy Jego śmierci.

Przy artykułach, o które prosimy, **należy napisać: do numeru jubileuszowego.**

Przeciw rządom i walkom stanowym!

Rządy p. Witosa w ciągu przeszło jednorocznego swego istnienia **chyliły się już kilkakrotnie** do upadku. Były chwile bardzo poważne dla **stronnictwa ludowców** o tyle, że groziła mu **konieczność wypuszczenia ze swoich rąk** głównego wpływu na gabinety ministerjalne, jakie ma obecnie przy poparciu t. zw. centrum. To centrum tworzy dzisiaj t. zw. **większość sejmową**, która popiera Rząd **przy głosowaniu** w komisjach i w **Sejmie** w różnych sprawach i umożliwia mu utrzymanie **się przy sterze.**

Rząd ludowcowy, t. j. **pozostający pod kierunkiem partji ludowców** zwalczany jest obecnie zarówno przez **prawicowe jak i lewicowe stronnictwa sejmowe.** Nie oznacza to oczywiście pogodzenia się tych dwu zupełnie odrębnych ugrupowań politycznych w Sejmie, bo to **nie jest nigdy możliwe**, gdyż lewica i prawica mają swoje **zasadniczo odmienne** i różne programy w budowie państwa. W tym wypadku jednak, gdy chodzi o **interes całego państwa**, gdy do rządów dostała się jedna kasta społeczeństwa **z pokrzywdzeniem**

słusznych praw innych części Narodu i gdy rządy kastowe czyli stanowe najwidoczniej szkodzą państwu, jako całości, z tą chwilą reprezentanci czyli posłowie wybrani przez resztę społeczeństwa w imię praw tej reszty i w imię dobra całej Rzeczpospilitej Polskiej podali sobie ręce i zwalczają istniejący rząd. Jest to t. zw. opozycja rządowa, którą obecnie prowadzi Związek Ludowo-Narodowy, w którego łonie gromadzą się posłowie wszystkich warstw społecznych i który jest dlatego właśnie wyrażeniem wspólnej opinji narodowej, czystej i wolnej od stanowych zabarwień.

Trudność w utworzeniu rządu o jasnem obliczu, opierającego się o prawdziwą większość i mającego prawdziwie mądrych, statecznych i poważnych mężów i polityków w swem gronie, polega przedewszystkiem na rozjątrzeniu partyjnem wszystkich posłów sejmowych, których „robota" polega na szkalowaniu swoich przeciwników politycznych i smarowaniu brudami ich przeszłości i działalności publicznej, a nawet życia prywatnego. Jest to objaw tak powszechny, że człowiekowi, który niema swojego rozsądku a czytuje gazety, robi się całkiem ciemno w głowie, kto ma słuszność i gdzie jest uczciwość. Korzystają z tego zamieszania wśród ludzi różne hjeny partyjne, które same czasami o wytartych czołach śmią na ludzi uczonych, poważnych i cenionych rzucać podłe kalumnje. Próbki takiej nagonki partyjnej mogą wszyscy widzieć i czytać w całej prasie od „Przyjaciela Ludu" aż do „Czasu" przeciw politykom Narodowej demokracji i Związku Ludowo-Narodowego. Nie mamy zamiaru odpierać tych kalumnij i wytaczać nawzajem dział przeciw oszczercom, bo popadlibyśmy w ten sam błąd, który potępiamy. Przyznać jednak musi każdy bezstronny, ale naprawdę bezstronny, że ci ludzie przeciw którym jątrzą Piastowcy, są w olbrzymiej większości najtęższymi głowami w całej Polsce, a wszyscy oni pragną potęgi polskiego państwa i jego dobrobytu uczciwie i gorąco.

Walkę tą prowadzą albo sami posłowie albo płatni przez partje ludzie, których nikt zazwyczaj nie widzi, bo stoją na ukryciu. Akcja przeciwników wywołuje reakcję ze strony prasy narodowej, która musi często używać tych środków, co przeciwnicy i popada w te same błędy co i oni; jest to nieuniknione przy prowadzeniu czynnej polityki, która nie jest żartem i wymaga często zaparcia się własnych przekonań i sądów dla dobra celu, o który się walczy. W ten sposób nieuczciwość wkradła się w społeczeństwo całe.

I z tem trzeba walczyć.

Inicjatywa do złagodzenia form walki niema wyjść ze społeczeństwa, ale od rządu i posłów ma przejść do społeczeństwa.

Rządy partyjne muszą ustąpić na korzyść rządów o szerszej platformie większości sejmowej i ludzi fachowych, a wszyscy posłowie sejmowi muszą wytężyć wysiłki w tym kierunku, aby złagodzić walkę partyjną i ogłupianie ludzi w prasie i wpłynąć na działające czynnie partje, aby w tym duchu pracowały w kraju.

Obowiązkiem każdej partji musi być dzisiaj szerzenie idei państwowości polskiej, wszczepianie w społeczeństwo poczucia obowiązków państwowych i dopiero mądre, umiejętne, spokojne, ale rozsądne szerzenie ideologji partyjnej. Drogą obopólnego szkalowania czyto całych grup partyjnych, czy poszczególnych jednostek, bądźmy pewni wszyscy, nie dojdziemy daleko. Poprowadzi ona bowiem wprost do wytworzenia strasznej nienawiści klasowej i wytworzy zamęt, z którego wybrnąć będzie niemożliwością.

Niechże więc rząd p. Witosa ustąpi, bo ani siłą swojej większości, ani doborem ludzi nie odpowiada wymaganiom całego społeczeństwa. — Opiera się na stanowej partji „Piasta", która jest główną i niemal jedyną jego podporą.

Ustępując da możność wzięcia odpowiedzialności za rządy innym ugrupowaniom politycznym reprezentującym przecie równie dobrze jak Piast wolę i siły społeczeństwa polskiego.

Jeżeli nie ustąpi dziś — zmusi go do tego opinja społeczeństwa i większość sejmowa jutro!

Skoro zaś Sejm nie potrafi usunąć Rządu i wytworzyć z pośród siebie nowego, da dowód niedołęstwa i niezdecydowania i czemprędzej musi się rozlecieć, aby nie truć zdrowego i młodego organizmu!

Raz to się musi skończyć!

Hrabyk Klaudjusz.

W jaki sposób posłowie ludowców robią majątki?

II.

Wyjaśniałem poprzednio, że ludowcowe dorabianie się majątków, jako spekulacyjne, a nie wytwórcze, jest pospolitem ograbianiem innych ludzi, a nie godziwem i pożytecznem dochodzeniem do bogactwa. Mylą się też bardzo ci, którzy sądzą, że gdyby tak wszyscy chcieli spekulować jak przywódcy ludowców, toby się wkrótce u nas wszyscy ludzie zostali bogaczami i wypędziliby w ten sposób biedę z kraju.

Jeszcze raz podkreślam, że spekulacja nie stwarza majątku, tylko oszustwem przenosi majątek z jednej kieszeni do drugiej. co jednemu przybędzie, tego drugiemu zabraknie.

Powie mi taki ludowiec zaraz: Jeżeli poseł ludowcowy Kasper, obiecując ordynatowi pomagać przy zastosowaniu ustawy o reformie rolnej, dostanie od niego zadarmo lub za połowę ceny folwarczek, toć nikogo nie skrzywdził, a sam się dorobił.

Na to odpowiedź jest bardzo prosta. To co posłowi Kasprowi przybyło psim swędem, tego zabrakło ordynatowi. A jeżeli ktoś powie, że ordynata na to stać, bo to bogacz nieprzerachowany, to ja wtrącę jedno: Wszyscy ludzie z powiatu nie mogą iść śladami posła Kaspra. Powiat liczy najmniej 50 wsi, każda wieś najmniej 200 rodzin, razem najmniej 10 tysięcy gospodarzy. Na obdzielenie dziesięciu tysięcy gospodarzy folwareczkami choćby po sto morgów, **nie wystarczy żadnej ordynacji** i nie stać żadnego magnata.

A więc nie jest prawdą, co mówią ludowcy, jakoby wszyscy ludzie mogli naśladować przywódców ludowcowych i wzbogacać się przez szacherki i spekulacje. Nie jest prawda, że tym sposobem **można zamienić wszystkich ludzi** w bogaczów i wypędzić biedę z całego kraju, lub choćby z jednego powiatu.

Ale jest tu jeszcze jedna uwaga. Jeżeli ordynat zgodził się na odstąpienie posłowi Kasprowi **zadarmo lub za pół darmo folwarczek**, to nie zrobił tego po to, ażeby tego ludowcowego posła wyposażyć, jak gdyby kochaną córeczkę. Pan poseł zobowiązał się za to, **albo bronić jego majątków przed rozparcelowaniem**, albo dopomódz do sprzedaży innych majątków za cenę niekontrolowaną. **Ludowcowi posłowie mogą na siebie brać takie zobowiązania, bo mają Urząd Ziemski w swoich rękach.**

Jeżeli więc pan ordynat teraz już nie musi parcelować swoich majątków, **aby sąsiadom chłopom dopomódz** do zaokrąglenia swoich karłowatych gospodarstw, to zysk **posła Kaspra odebrał chałupnikom, sąsiadującym z ordynacją**, raz na zawsze **nadzieję zostania pełnymi gospodarzami** w swojej rodzinnej wiosce. Jego więc folwark sprawia to, **że kilkuset ludzi musi na wieki zostać wyrobnikami albo wyemigrować.**

Czy to nie jest krzywda ludzka? Czy to nie jest zyskiem jednego z krzywdy i niedoli setek?

A jeżeli Urząd Ziemski zamknie oczy na ceny, jakie pan ordynat pobiera za inne parcelowane folwarki, to się okaże, że za folwarczek pana posła **parcelanci innych folwarków zapłacą ordynatowi stokrotnie.** Gdyby nie protekcja poselska w Urzędzie Ziemskim, **ordynat musiałby sprzedawać po 30 czy 40 tysięcy morg.** Teraz zaś, po ugłaskaniu posła, **może brać po 80 i po 100 tysięcy.** I zarobi stokrotnie. Ale w takim razie nie ordynat zrobił posłowi podarunek, lecz **ludzie nie wiedząc kupili posłowi ten folwark i nadpłacili ordynatowi basarunek.**

Jest więc ten **folwark** nie dorobkiem, lecz **krwawą krzywdą ludzi.** Co wpłynęło do kieszeni pana posła, to dziesięćkroć, a może i stokroć większej wysokości zabrakło, **zostało wydarte dziesiątkom, czy setkom parcelantom.**

I znowu nie wszyscy mieszkańcy powiatu mogą w tem naśladować swojego posła, bo ordynat nie miałby na kim odbijać swoich podarunków, a więc nie mógłby tych podarunków robić.

Taksamo jest ze wszystkimi innymi zarobkami przywódców ludowcowych. Jeżeli poseł Melchior zarobił na skórkach 50 miljonów, to zapłacili mu z nawiązką ten zarobek wszyscy ci, którzy kupowali buty zamiast po 500 marek, po 2 tysiące. Weźmy tylko, że jeden ojciec rodziny potrzebował w tym czasie kupić 5 par butów, to już **niepotrzebnie ponad wartość wydał na zarobek tego posła 750 marek.** I w ten sposób każdy, kto kupował buty, płacił haracz na rzecz tego posła. I w ten sposób poseł Melchior dorobił się majątku z kieszeni kroci własnych współobywateli i wyborców.

Jeżeli poseł Baltazar **puścił na pasek kilka wagonów ziemniaków,** sprowadzonych z Poznania, to jego zarobek zapłacili mu ci ludzie, którzy musieli płacić za ziemniaki dwa razy drożej, niżby płacili **bez tego poselskiego pośrednictwa.**

Jeżeli poseł Wit wymógł na obszarniku kilkadziesiąt, czy kilkaset morgów lasu na wyrąb za psie pieniądze, czy zadarmo, to **obszarnik powetował sobie tę stratę stokrotnie,** drąc z innych ludzi niebywałe ceny za opał i budulec. Poseł zaś, któremu zatkał gębę wyrąbem jednej działki, nie mógł już bronić ludności przed wyzyskiem i starać się o zniżenie ceny. Chłopi więc z nawiązką zapłacili dorobek swojego posła.

Raz, kiedym tak gawędził na wsi, przyparty do muru jeden **mędrala ludowcowy powiedział mi tak: „To i co? To jest nasz poseł i my jak zechcemy, to go ozłocimy, a obcym wara od tego“.**

Wszystko byłoby w porządku, gdyby ci, którzy w nadmiernie wysokich cenach opłacają niegodziwe zyski swoich przywódców, czynili to dobrowolnie. Ale ich nikt się o tę chęć **nie pyta.** A gdyby się ich zapytano, toby zaczęli krzyczeć w niebogłosy. I w tem jest przestępstwo, że te **zyski są ludziom wydarte podstępem,** a nie są od nich dobrowolnie ofiarowane. **A to już nie jest rząd ludowcowy, jeżeli z ludu zdziera, nie pytając go o zgodę.**

Inni powiadają, że gmina czy powiat może jednego wzbogacić, gdy jeden nie wbzogaci gminy czy powiatu .

Jeżeli chodzi o jednego na kilkadziesiąt tysięcy, jest to prawda. Byleby te kilkadziesiąt tysięcy ludzi zeszło się dobrowolnie i uchwalili złożyć się na jednego tak, aby został wielkim panem. — Żyję dość długo, czytałem niemało, ale takiego wypadku nie widziałem i o nim nie słyszałem.

Natomiast nasuwają mi się takie uwagi: Jeżeli chodzi o to, ażeby jeden wzbogacił się kosztem gminy czy powiatu, to nie mówcie o tem, że **za przykładem przywódców ludowcowych powinni wzbogacać się wszyscy.** Na jednego mogą się wszyscy złożyć. Ale gdy wszyscy zechcą składać się na wszystkich, to każdy zostanie przy tem, co ma. **A to nie jest wzbogacanie się.**

Jan Zamorski.

Przeciw kupowaniu ziemi polskiej przez żydów.

ODEZWA DO ORGANIZACYJ NARODOWYCH.

Do Lwowa i do innych miast kresowych napływają ciągle masowo żydzi, poddani rosyjscy, którzy mają niby emigrować na zachód, a w istocie osiedlają się wszyscy w Polsce na stałe i wykupują tu nieruchomości. Związek Organizacyj Narodowych zwrócił już okólnikiem z dn. 23. 6. na tą uwagę, że te kupna są bezprawne i sprzeczne z ustawą z 24. 3. 1920. Dz. ust. Nr. 31. Główne artykuły tej ustawy są: art. 1. „Nabywanie nieruchomości przez obcokrajowców, a to przez osoby fizyczne jak i prawne, może nastąpić jedynie po uprzednim uzyskaniu zezwolenia Rady Ministrów na wniosek ministra skarbu‘.‘ Art. 4. „Decyzja Rady ministrów nie wymaga uzasadnienia i nie ulega żadnemu zaskarżeniu“. Art. 5. „W wypadkach przewidzianych w art. 1 niniejszej ustawy nie wolno sporządzać i zatwierdzać aktów prawnych, ani na aktach tych podpisów stron uwierzytelniać, a władze hipoteczne nie mogą przepisywać tytułu własności na nabywcę bez złożenia zezwolenia Rady ministrów“. Art. 7. „Nabycie nieruchomości przez obcokrajowców wbrew postanowieniu ustawy niniejszej jest nieważne. W razie zawarcia transakcji wbrew tej ustawie o nieważności orzekają sądy na wniosek właściwej władzy“. Jako właściwą władzę określono Generalną Prokuratorję R. P., zatem do niej ma wnieść skargę sprzedający lub inni.

Zarazem wydał minister Sobolewski okólnik 28. 6. b. r. Nr. 410—1. P. K. 21 do sądów i notarjusów, nakazujący przy kontraktach „żądać dowodu, że nabywca jest obywatelem Rzeczypospoltejpolskej“.

Wzywamy O. N. i inne towarzystwa, a także ogół, by wszyscy nie pozwalali na łamanie ustawy i odnosili odp. fakty generalnej prokuratorji we Lwowie, a także prasie i nam.

Związek organizacyj Narodowych wsch. Małopolski, Lwów, ul. Łyczakowska L. 9

Dr. Marceli Prószyński, prezes

Kazimierz Brańczyk, sekretarz

Wprowadzenie województw.

Od dnia 1 września b. r. weszły w życie **nowe urzędy drugiej instancji, t. zw. województwa.** W całej Polsce wprowadzono je już w **ubiegłych latach** i tylko b. zabór austrjacki, czyli **dawna Galicja**, miała stary ustrój, narzucony jeszcze **przez rząd austrjacki.** W miejsce jedynie Namiestnika cesarskiego był polski **Generalny Delegat Rządu**, który sprawował władzę namiestnikowską, a do porady miał przy sobie t. zw. **Radę Przyboczną.** Urzędował on stale we Lwowie, jako dawnej stolicy całego zaboru austrjackiego.

Otóż od paru dni, t. j. od 1 września b. r. ustąpił Gener. Deleg. Rządu p. Gałecki, a w ustroju całej Małopolski **nastąpiła zasadnicza zmiana. Podzielono mianowicie Małopolskę na 4 województwa, t. j. cztery okręgi mniejsze,** które mają swoich wojewodów, swoich **kuratorów szkolnych** i t. d.; wojewoda ma władzę i znaczenie podobne jak dawny **namiestnik austrjacki** i jest **zależny wprost od Ministra spraw wewnętrznych,** czyli od Rządu. Województw w b. Małopolsce jest cztery: **lwowskie ze stolicą we Lwowie, krakowskie ze stolicą w Krakowie, stanisławowskie** ze stolicą w Stanisławowie i **tarnopolskie** ze stolicą w Tarnopolu. **Lwów nie jest już obecnie stolicą całej Małopolski,** a trzy nowe stolice wojewódzkie mają **takie samo znaczenie.** jak dotychczas Lwów. Poza wprowadzeniem województw, a więc urzędów drugiej instancji, **pozostaje cały dotychczasowy ustrój.** Istnieją więc nadal **Starostwa i urzędy gminne** w tych samych miejscowościach, co dawniej.

Urząd wojewódzki dzieli się na wydziały, z których najważniejsze są:

1) wydział rolnictwa i weterynarji;

2) wydział administracyjny — który załatwia sprawy urzędników, skargi przeciwko nim, skargi przeciwko starostwu i t. d. Do niego należą także sprawy wyznaniowe;

3) wydział zdrowia publicznego;

4) wydział pracy i opieki społecznej;

Do zakresu działania województw należą następujące sprawy:

1) bezpieczeństwo publiczne w województwie zarządza więc policją, a w nagłych wypadkach może wezwać wojsko;

2) sprawy wyznaniowe (udziela opieki Kościołowi, baczy by także innym wyznaniom nie działa się krzywda);

3) sprawy rolnictwa (rozdziela ofiarowaną przez rząd centralny pomoc pomiędzy powiaty, rozstrzyga skargi przeciw starostwom i urzędnikom i t. d.);

4) opiekuje się lasami;

5) dba o zdrowie ludności (sprawę tę ma osobny urząd zdrowia);

6) zaopatrzenie ludności w żywność (cukier, sól, i t. d.);

7) opiekę nad robotnikami, fornalami i wszystkimi, co żyją i utrzymują swe rodziny z pracy najemnej (do województwa należy organizacja urzędów pośrednictwa pracy);

8) dba o zdrowie zwierząt — podlegają mu rządowi weterynarze.

Wydziały przygotowują dla wojewody projekty rozporządzeń, dotyczących całego woje-

wództwa, które ogłasza się potem w „Dzienniku Wojewódzkim“.

Przy województwie istnieje Rada wojewódzka tak, jak przy dawnym wydziale powiatowym była Rada powiatowa. Do Rady wojewódzkiej wybiera się posłów — przedstawicieli całej ludności województwa, tak jak dawniej wybiera się posłów do Sejmu krajowego, lub do Rady powiatowej. Rada ta stanowi organ doradczy wojewody.

W ten sposób Rząd polski przywrócił dawne urządzenie z czasów Polski przedrozbiorowej, coprawda z zupełnemi nieraz zmianami, dostosowanemi jednak do dzisiejszych warunków. Nazwa województw i wojewodów pozostała historyczna. Jest to ważny krok w budowie naszego państwa. Ustalenie podziału administracyjnego państwa usunie wreszcie stan nadzwyczajny, jaki panował przez trzy lata, usunie odrębność dzielnicową i wprowadzi jakiś stan ładu i porządku. O nowym porządku rzeczy powinni mądrzejsi i rozumniejsi ludzie, szczególnie na wsiach, uświadamiać ciemniejszych i pouczyć ich o znaczeniu nowego podziału.

Co to jest Bilet Skarbowy?

Człowiek, który dzięki pracy własnej i oszczędności zdołał trochę pieniędzy odłożyć, ze smutkiem dziś spostrzega, że ten grosz dobrze schowany i czujnie strzeżony nietylko dochodu nie daje, ale wskutek rosnącej ciągle drożyzny wartość swoją traci. Wprawdzie to ten, to ów chełpi się, że kupiwszy coś, odsprzedał rzecz nabytą po pewnym czasie i zarobił, ale człowiek przezorny wie dobrze, iż każde kupno zbędnej rzeczy wymaga ryzyka, bo z góry powiedzieć nie można, że to, co dziś kupiłem, jutro w cenie się podniesie i że nabywcę chętnego zawsze znajdę na to, co mam do sprzedania. W jaki więc sposób można uchronić oszczędności przed stratą, w jaki sposób — nie ryzykując — wartość ich podnieść? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak trudna, jakby się zdawać mogło. Oto w każdym Urzędzie Podatkowym, w. każdej Kasie Skarbowej, w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej można wymienić zaoszczędzony pieniądz na inny pieniądz, tak zwany Bilet Skarbowy. Cóż mi da taka zamiana marki na Bilet Skarbowy? — każdy słusznie zapyta. Bardzo wiele. Bilet Skarbowy zapewnia wartość zaoszczędzonych pieniędzy, bo daje zysk pięciu marek na każdych stu markach, przyczem żadnego podatku od tego zysku się nie płaci. Bilet Skarbowy można w każdej chwili wymienić na gotówkę, otrzymując więcej za niego, niż się zapłaciło, a gdy trzeba złożyć kaucję, stając do licytacji, przy kupnie gruntu lub innej majętności, lub gdy trzeba zabezpieczyć jakąś wpłatę, to w tym przypadku można to uczynić Biletem Skarbowym Aby zapewnić większe dochody posiadaczom Biletów Skarbowych, są one wypuszczane w odcinkach po 5.000, 10.000 i 100.000 marek. Zamieniając gotówkę zaoszczędzoną w markach na gotówkę w Biletach Skarbowych, każdy może być spokojny, iż daje mu ona pewny dochód, że wartość oszczędności nie zmniejsza się, lecz z dniem każdym się powiększa, rośnie, czyniąc go bez ryzyka z jego strony coraz bogatszym.

Piastowcy i Stapińczycy.

Wiedzą dobrze Stojałowczycy o tem, że stronnictwo ludowe Stapińskiego powstało przez zdradę i opuszczenie ks. Stojałowskiego przez Stapińskiego. Stronnictwo zaś obecne Piastowców założyła klika odszczepieńców od zbabranego już Stapisia. Te dwa stronnictwa ludowcowe smutną mają przeszłość; wystarczy, że wspomni się rozbicie jedności chłopskiej i skalanie polityki prawdziwie ludowo-narodowej, łączenie się dla celów partyjnych z wrogami chłopa, zaprzepaszczenie reformy rolnej, tej tak doniosłej dla małorolnika, a której, jak widać, ani on, ani jego dzieci się nie doczekają. Obecnie zaś rządy Witosa prowadzą państwo na dno przepaści. Przy uchwaleniu reformy rolnej (o której zaraz można było powiedzieć, że jest zła) połączyli się i Stapisie i żydzi i socjały i piastowcy i inna zgraja posłów-okrzykiwaczy. Patrzmy zaś teraz, co piszą o sobie „Piast“ i „Przyjaciel“.

„Przyjaciel“ w Nr. 33 pisze tak:

„Ustawa rolna jest kiepska i t. d.“

„Tak więc wskutek złej woli, nieuctwa i partyjności piastowców reformę rolną w tem znaczeniu, iżby miała służyć dla bez. i małorolnych można uważać za pogrzebaną“. (Nie trzeba było panowie Stapińczycy za taką głosować. Przyp. autora).

„Wszyscy, którzy poważają się krytykować Witosa, to bolszewiki“.

„Dość krzwdy i poniewierki ucierpiał lud od tych szachraji“. (Mowa o piastowcach).

„Grabarze piastowcy, co robicie, co robicie“.

Tyle pisze o piastowcach „Przyjaciel“, a nadwrót „Piast“ o Stapińczykach w ten sposób się wyraża:

„Stapiński, to demagog i nic więcej“.

„Tak jest, Stapiński to wielkie nic“.

„Piętnujemy p. Stapińskiego, jako rozbijacza jedności chłopskiej i zdrajcę sprawy ludowej“.

W odpowiedziach pisze „Piast“ o Stapińskim, że to bolszewik i t. p.

Tak piszą o sobie ludzie, którzy z jednej strony siedzą przy rządowem korytku, a z drugiej mają na to wielki apetyt. I krótkie pytanie, czy nie można było przy uchwalaniu reformy rolnej kierować się rozsądkiem a nie partyjnością. Teraz panowie widzicie, choć zapóźno, że ta „gangrena endecka“, „czarna plama sejmu“, t. j. Zw. Lud. Nar., jak go potocznie paskopiasty zwią, dobrą obmyślił reformę rolną i nie trzeba ją było utra-

cać. Mądry Polak po szkodzie, lecz **głupcy Piastowcy po szkodzie**, którą przy dobrej woli można jeszcze naprawić. **Nadchodzą wybory.** Sejm, składający się w większości z jednostek nie odpowiedzialnych, partyjnych, **nie spełnił swego zadania i smutną po sobie pamięć pozostawi.** Lud zaś wywiedziony w pole, sowicie wynagrodzi **„nieuków", „szachrajów", „grabarzów reformy rolnej"** od Piasta i **„demagogów", „wielkie nic", „rozbijacza jedności chłopskiej", „zdrajcę sprawy ludowej"** Stapińskiego. **Kierunek chłopskiej polityki musi iść po linji narodowej.**

Góral od Żywca.

Sprawy polityczne we Wielickiem.

Sprawy polityczne w powiecie wielickim toczą się **normalnym torem.** Po wsiach i miasteczkach pracuje **Stronnictwo ks. Stojałowskiego,** t. j. **Związek ludowo-narodowy.** W samej Wieliczce i najbliższej okolicy czynne jest także **Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.** Oba stronnictwa działają w zgodzie, a hasłem ich: **„Bóg i Ojczyzna".**

Toteż Pan Bóg błogosławi ich patrjotycznej pracy, bo **sztandar Chrystusowy,** który jest również **naszym sztandarem narodowym,** wraca z powrotem w te **wszystkie zakątki** powiatu, które chwilowo zbałamucone przez żydów i socjalistów, odszczepieńców Wiary Chrystusowej, **wywiesiły szmatę czerwoną.**

Miasto Wieliczka i okoliczne wsie: Siercza, Sygneczów, Krzyszkowice, Bogucice, Czarnochowice, Śledziejowice, obie Lednice, Mietniów i Rożnowa, **utwierdziwszy się we wierze katolickiej** w czasie Sakramentu Bierzmowania, udzielonego dziatwie szkolnej i wszystkim osobom, dotąd nie bierzmowanym, przez **ks. Biskupa Nowaka, pozostały** nadal wierne Kościołowi katolickiemu. — **Tkwią jeszcze w pogaństwie** niedobitki socjalistów z Wielkich i Małych Koźmic, **trzymający się kurczowo rabinackiego chałatu** p. Klemensiewicza i jego **podrabinków,** Tatary i Sumery (dziwne nazwiska: „Tatara i „Sumera"... **wcale niepolskie,** podobnie, jak „Lachmann" i „Czapor"...), ale ich dni są **policzone.** Nawrócenie socjalistów koźmickich bardzo bliskie, bo **wyrzuty sumienia** z powodu odszczepieństwa od wiary Ojców **nie dają im** nigdzie **spokoju.**

„Przyjacielowców" i „Piastowców" prawie, że **u nas niema,** bo przecież taki Słowik z Bierzanowa, **u którego ks. Stojałowski był jak u siebie w domu,** do „paskopiastów" **nie należy.** To samo Ciastoń ze Szczygłowa, Piernik z Grabia, Marchewka z Ochmanowa, Głuś z Dziekanowic, Okoński i Nalepa z Mistniowa, Dziewoński ze Sierakowa i wielu, wielu innych, **dawnych Stojałowczyków** z Wielickiego, żdziercami, „paskopiastami" **nie są.** Musieliby być bardzo **naiwnymi,** gdyby się dłużej dali **używać** „paskopiastom" **do robienia grubych interesów** i swojemi czystemi, **białemi sukmanami** zdobili ich **paskarskie rydwany!**

Jedynym „przyjacielowcem", zwolennikiem Stapińskiego, jest tu chyba tylko **obszarnik z Ochojna,** niejaki p. Giza, nieskończony prawnik — **kolega sławnego Gagatka** — rodem ze Szczurowy który na polityce **chłopskiej** dorobił się **pańskiego** majątku...

„Piastowcami" są chyba **obszarnicy,** jak Czerwiński z Brzezowy, Brożyna, z Bodzowia, Roupertowa z Radziechowic, Bujwid z Czasławia i t. p. **panowie,** co albo od piastowców pobierają subwencję na hodowlę drobiu i sztuczne wylęgarnie kurcząt, **pożyczki** rządowe na zagospodarowanie odłogów, albo mają **koncesje** na banki i handel solą wielicką, koncesje na wyrób surowicy do szczepienia wścieklizny i innych chorób zakaźnych...

Ci **muszą** być piastowcami, bo inaczej z ich „subwencjami", „pożyczkami" i „koncesjami", **byłoby krucho...**

Tak samo **muszą** się lizać piastowcom ci wszyscy, **obszarnicy** powiatu wielickiego, którym **piastowska ustawa rolna** — jak miecz Damoklesa — **wisi nad głowami,** jak naprzykład Dr. Larysz Niedzielski i jego dzierżawca żyd Hochberg; hr. Morsztyn i jego dzierżawca hr. Tarnowski — pierwsi ze Śledziejowic i Zabawy, drudzy z Raciborska, dalej wszyscy właściciele dóbr i dzierżawcy **żydzi** — wojenni dorobkiewicze obcych fachów — **nierolnicy** — którym ustawa rolna wprost **zabrania posiadać i dzierżawić dobra ziemskie.** To wszystko do kolan **kłania się piastowcom...** Nawet grubsi **proboszczowie...** Taki jest **postrach** przed ustawą rolną — i jej wykonawcami — choć całkiem **nieuzasadniony** — **bo piastowcy własnej ustawy sami się boją jak ognia** — i obszarnicy najbardziejby im dokuczyli, **gdyby sami zażądali wykonania ustawy rolnej..** Piastowska ustawa rolna — **to właśnie miecz Damoklesa nad głowami samych pistowców...**

Tutejsi funkcjonarjusze państwowi, nauczyciele, profesorzy i sędziowie — **ci nigdy „piastowcami" ani „przyjacielowcami" nie byli — nie są i nie będą,** a ponieważ **socjalistami także nie potrafią być,** więc pozostaje im chyba miejsce **po Stronictwie ks. Stojałowskiego t. j. w Z. L. N. i tu ich oczekujemy.**

To są obywatele przez paskopiastów, socjalistów, żydów i ich reprezentantów w rządzie najbardziej pokrzywdzeni. Trudno, żeby **całowali rękę,** która ich chłoszcze.

Wielu między nimi jest niezdecydowanych — **politycznie obojętnych,** ale dziś obojętność polityczna **do poprawy bytu nie wystarczy.** Chrześcijanie Katolicy Polacy **muszą czynnie poprzeć to**

Stronnictwo, które w programie swoim wypisało grubemi literami: **obrona chrześcijan katolików — Polaków przed żydami** — socjalistami — pasko-piastami **i ich rządem!**

Tu na wahanie się polityczne **niema czasu** — inaczej ani się spodzieją, jak ich rząd żydowsko-socjalistyczno-piastowski zamieni **w kastę helotów**, albo **zastąpi** „kolegami" z wykształceniem domowem — bez jakiejkolwiek fachowej kwalifikacji — **żydami i żydówkami.**

Adam Jastrząb.

Ankieta w sprawie unarodowienia miast w Polsce.

Redakcja tygodnika „Rozwój" (Warszawa, Żórawia 2) w Nrze 23 ogłasza ankietę pod powyższym tytułem. Chodzi o zebranie możliwie **dokładnego i obfitego materjału, obrazującego stosunki ludnościowe, stan kulturalny, handlowy, przemysłowo-rzemieślniczy, oraz stopień zażydzenia tych dziedzin** — we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

Taki obraz zażydzenia naszego kraju pozwoli nam zorjentować się, gdzie i **z jaką akcją ratunkową** iść należy i pozwoli **organizować rozproszone siły polskie.**

Tygodnik „Rozwój", zdając sobie sprawę z trudności przeprowadzenia takiego wyczerpującego studjum o miastach polskich, **odwołuje się do wszystkich stowarzyszeń i związków**, aby porozumiawszy się między sobą, podjęły się **zebrania materjałów w swoich miastach.**

Tylko drogą planowego i wspólnego wysiłku zdołamy wyzwolić nasze życie społeczne, kulturalne i ekonomiczne z rąk żywiołów obcych.

Po blankiety zwracać się należy do redakcji „Rozwoju" — Warszawa, Żórawia 2.

Czy należy trzymać pieniądze w chacie?

Ludność miejska nie potrzebuje trzymać pieniędzy w domu, liczne bowiem banki i kasy w miastach przyjmują chętnie pieniądze na przechowanie, ale wieś była dotychczas tych wygód pozbawiona. Wozić pieniądze do odległego nieraz miasta, jeździć po odbiór w razie potrzeby, to wszystko narażało na stratę czasu, a czasem nawet i pieniędzy, które zgubić w drodze nie trudno.

Gdyby policzyć ile krwawo zapracowanego grosza chłopskiego uległo zniszczeniu przy pożarach wiosek, ile skradli złodzieje z pod złego zamknięcia, ile zjadły myszy — bo i to się zdarza — okazało się — że przepadło wiele, wiele miljonów, za które możnaby było nabyć lub ulepszenia wprowadzić w gospodarstwie.

Obecnie ludność wiejska może korzystać z tych samych udogodnień, co i miejska, pieniądze bowiem na przechowanie przyjmuje każde biuro pocztowe, pełniące jednocześnie funkcje Pocztowej Kasy Oszczędności. Jeśli poczty niema w tej samej wiosce, to napewno jest w sąsiedniej, lub najbliższej osadzie.

Przyjmując pieniądze. Pocztowa Kasa Oszczędności nietylko przechowuje je bezpiecznie, ale prócz tego płaci 3 marki od każdych 100 rocznie procentu. Na dowód złożenia pieniędzy kasa wydaje książeczkę oszczędnościową, w której zapisuje każdą markę złożoną i notuje kwoty odebrane. Ktokolwiek posiada taką książeczkę może pieniądze swoje odebrać w każdym czasie i to nietylko w tym urzędzie pocztowym, w którym je złożył, ale i w każdym innym, gdziekolwiek się znajduje.

Większa ilość pieniędzy na wsi niepotrzebna, bowiem wszystko prawie kupuje się i sprzedaje zazwyczaj w najbliższym miasteczku, więc zamiast przetrzymywać gotówkę w domu, należy ją umieszczać w Pocztowej Kasie Oszczędności, a jak potrzeba to z kasy wyjąć. Gdyby złodzieje wiedzieli, że każdy włościanin pieniędzy w domu nie trzyma, nie byłoby tyle napadów w poszukiwaniu gotówki co obecnie.

Poco Polska potrzebna „Piastowi"?

Napisał sobie p. redaktor „Piasta" w ostatnim numerze sążnisty artykuł p. t. „Czy wolna Polska potrzebna Polakom?" Miał to być bardzo uczony artykuł o potrzebie naszego państwa dla wszystkich jego obywateli i każdy kto przeczytał tytuł ucieszył się, że wreszcie „Piast" obok agitacyjnych bredni o partjach, spodniach różnych ludzi (o czem napisał Piast aż we wstępnym artykule, p. t. „endecka gangrena") itd. zaczyna pisać o jakichś ogólnych sprawach, obchodzących ogół ludu polskiego. Ale gdzież tam! Okazuje się po przeczytaniu, że to tylko tytuł taki mądry, ale sam artykuł głupi jak każdy inny. Pisze oto autor, że „odnosimy się wrogo (?) do własnego państwa, jakbyśmy poprostu żałowali niewoli!" I zaczyna tu mądry i uczony „Piast" — przytaczać dowody. Obłudnie na pierwszym miejscu stawia duchowieństwo, bo powiada, że ono „u nas w państwie katolickim, zawsze pierwsze co do praw i przywilejów zajmowało i zajmuje miejsce". Tu właśnie wygląda ta wstrętna obłuda iście piastowcowa, że gdy chodzi o coś dobrego, to pierwsi ludowcy, a gdy tylko szkalować trzeba gdzieś kogo, to pierwsi „z praw i przywilejów" narodowcy, czy duchowieństwo, ale w każdym razie, nigdy piastowcy, Mniejsza o to. Po różnych mniej

lub więcej długich narzekaniach na duchowieństwo przychodzi kolej na „duże stronnictwo narodowo-demokratyczne, zwane wszechpolskim“. Dobrze przynajmniej, że „Piast“ napisał, że nasze stronnictwo jest duże, bo okazuje się, że nie sami ludowcy są w Polsce, a więc nietylko oni mają głos w państwie.

„Koło tego stronnictwa wszechpolskiego skupia się pewna część urzędników, którzy uważają, że na to ich rząd opłaca, by krytykowali ustawy, zamiast je ślepo wykonywać“. Zapomniał widocznie piszący to p. ludowiec o niedawnym zjeździe w Częstochowie, gdzie kogo jak kogo, ale urzędników to najmniej było, a spotkać w tłumie można było tylko było prawie chłopów i robotników. O ile zaś w Polsce wiadomo wszystkim, że olbrzymia część, jeżeli nie większość urzędników poszła właśnie na pasek p. Witosowi, gdyż inaczej wyrzuconoby „nieposłusznych“ z urzędów! Pisze dalej „Piast“, że „gdy minister Grabski wydał okólnik, ażeby urzędnicy przestrzegali godzin urzędowych, pismo „Wiadomości“ organ Związku Stowarz. urzędników, gwałtownie napadł na ministra, i t.d. — A któż to był p. minister Grabski, jak nie właśnie ów narodowy demokrata, wszechpolak, na którego „Piast„ tak szczeka? Jakiż byłby nonsens, aby ministrowi — wszechpolakowi przeszkadzali i utrudniali sami wszechpolacy jego działalność i stanowisko. Chyba nawet p. autor ludowcowy z „Piasta„ ma tyle rozsądku, aby tak nie sądzić?

Nieco dalej pisze „Piast“ ogromną prawdę i z pewnością byłby tego nie napisał, gdyby się był spostrzegł. Pisze on tak: „Powiedzieć ludziom, że dostaną ziemię, ale gospodarstwo na niej musi być inne, niż dotychczas na wsi, gdzie znacznie w tyle zostajemy poza gospodarką innych narodów — zaraz się spotkć można z zarzutem, że jest wrogiem ludu, przyjacielem obszarników, reakcjonistą“. Akuratnie tak samo „Piast“ nazywa nas wszechpolaków i cały Związek Lud.-Narod. a my właśnie żądamy przy odpowiednim podziale ziemi innej gospodarki, rozumniejszej i tak pojmujemy prawdziwą reformę rolną. Dziękujemy przeto Piastowi za takie piękne słowa prawdy! — Paskopiastom chodzi właśnie o to, aby tylko ziemię chłopu rozdać, i to nie każdemu, tylko temu, co zapłaci „łapówkę“, a o resztę nie dbają, byle przy wyborach wyjść cało.

I takie same bzdurstwa wypisuje „Piast“ i zajmuje ludziom tem wszystkiem czas. Jeżeli Polska Piastowi na to potrzebna, aby mógł pod ochroną p. Witosa swobodnie szczekać na resztę obywateli, których jest też dużo, o czem sam Piast mówi i aby mógł ich bezkarnie oczerniać — to rzeczywiście źle u nas się dzieje i wszyscy powinniśmy zwalczać takie stosunki, a przedewszystkiem rząd Witosa i paskujących Brylów, którzy w Polsce to podtrzymują.

(—)

„Piast“ chce bić!

Jeden z „najkulturalniejszych“ piastowców, bo korespondent „Piasta“ z Ropczyckiego, jakiś **Józef Podraza**, zawołany paskopiast, napisał **list do prezydenta Witosa**, który p. naczelny redaktor „Piasta“ Józef Rączkowski uznał za stosowny w **całości** umieścić **w swojej gazecie**. Znajduje się on w ostatnim numerze organu p. Witosa na str. 10 p. t. **„Do czego dojdzie“?** Opisuje tam autor ks. proboszcza Harbuta, który głosi, że **Piłsudski i Witos to spółka bandytów**. List swój kończy przemądry Podraza w ten sposób: **„na pyskaczy zdradzieckich i zbrodniczych lekarzem najlepszym — bat; wiemy, że za czasów zaborczych bat był skuteczny“.** Oto kultura! Bat — **najlepszym lekarstwem! Czy słyszycie chłopi? Mówi to organ urzędowy prezydenta demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, chłopa, który walczy rzekomo o Wasze prawa! Hańba tym, którzy chcą bić dzisiaj w dwudziestym wieku, w tej chwili, gdy Ministerstwo Oświaty znosi w szkołach, dla małoletnich, karę bicia, jako barbarzyńską pozostałość z ciemnych i średniowiecznych czasów.** Jedyną karą dzisiaj — to postępowanie sądowe. Nie kwestjonujemy tego, **o ile ks. H. miał i ma słuszność** i jeżeli ktoś, jakaś Podraza z chamskimi nawyczkami, uważa to za kłamstwo — **niech zaskarży winnego do sądu. Ale bić nie wolno!!! — A tembardziej „Piastowi“ nie wolno drukować artykułów, którebyby szerzyły ideę uwielbienia dla bata!!!**

I stało się to w redakcji „Piasta“, której **członek chce być kuratorem szkolnym! — Fe! —** Brzydkie to, nieprzyzwoite i smutne! **Słuszny tytuł umieścił redaktor Piasta nad tym listem: „Do czego dojdzie?“ Rzeczywiście! Do czego dojdzie, skoro pp. Witos, Bryl, Owiński, Rączkowski i ...... Podraza zaczną bić!**

„Starość mam zapewnioną!“

Tak powiedział sobie zapewne p. dziedzic poseł Jan Stapiński **i ogłosił** w ostatnim „Przyjacielu Ludu“ **że ustępuje miejsca** w swoim stronnictwie wychowankowi p. Putkowi, **a sam będzie pisał... pamiętniki.** Tytuł ich będzie brzmiał **„Łatwy, a przemyślny sposób robienia majątków czyli jak pracuje się dla ludu“.** Będzie to bardzo **ciekawe dzieło o spostrzeżeniach tak dobrze wyćwiczonego w różnych matactwach i krętactwach** politycznych, finansowych itp. jak p. Jasio Stapiński.

Równocześnie dzielimy się z ogółem wiadomością, że p. Stapiński kupił sobie kopalnię nafty „Niepodległość“ w Łękach pow. Krosno i miał na to zapłacić kilkanaście miljonów marek. Jak na dzisiejsze czasy jest to dość znaczny uciułany dorobek.

Kto chce miljonów użyć
Stapińskiemu idzie służyć!

Obłuda ludowców.

Gazety ludowcowe, jak „Goniec Krakowski“, „Piast“, „Włościanin“ i inne rozbrzmiewają od pewnego czasu wiadomością, że Ojciec św. przysłał do Polski i do całego duchowieństwa naszego list pasterski, który jednakże do tej chwili, stwierdzić musimy i my, ogłoszonym nie został. Ponieważ, jak dotychczas, episkopat polski nie zaprzeczył, że list nadszedł, a gazety ludowcowe ogłosiły go już nawet, musi być prawdą, że list nadszedł rzeczywiście.

I niktby gniewać się nie mógł i rzeczywiście nikt się nawet nie gniewa o to, że ludowcy ogłosili wiadomość o liście papieskim. Inna rzecz jest, że musi i episkopat mieć jeszcze powody ważne, skoro urzędownie listu nie ogłosił. Chodzi jednak w tej chwili o co innego. Oto ten sam „Piast“ i inne ludowcowo-lewicowe pisma, które pół roku temu na cały głos wrzeszczały, że Stolica papieska jest wroga Polsce, wypowiadały opinję, że Papieżowi nie wolno mieszać się do spraw polskich, jaką wówczas była kwestja plebiscytu górnośląskiego, tenże sam Piast z innemi „piastogazetami“ ośmielają się pisać: Cześć Ojcu św.! Chwała Mu za Jego stanowisko! itd. itd.

O cóż zaś chodzi i o co to chwalą Ojca św. panowie ludowcy? Oto wyciągnęli oni mały kawałek i urywek listu z Rzymu, w którym papież wzywa duchowieństwo, aby się do polityki nie mieszało i popierało władzę świecką. Nie wchodząc w to, czy jest to prawdziwa opinja Ojca św. czy też podyktowana przez ambasadora — ludowca, którego do Rzymu wysłał rząd p. Witosa, zapytujemy ludowców, czy duchowieństwo należy li tylko do obozu, czy to Związku Lud.-Narod., czy to chadecji, czy innych narodowo-chrześcijańskich ugrupowań politycznych? Znamy przecież całe masy księży, którzy uważają za stosowne dla narodu i państwa popierać politykę ludowców. Tymczasem ludowcowe gazety dopatrują się w liście Ojca św., ataku przeciw księżom-narodowcom i z tego to właśnie powodu cieszą się i chwalą pod niebiosy papieża, nie pamiętni na to, co zrobili przed pół roku.

I czy to jest sprawiedliwe postępowanie? — I czy uczciwe przedewszystkiem. Myślą sobie panowie ludowcy, że ksiądz ma zostać zupełnie bezmyślnym człowiekiem i ma wyzuć się z wszelkich politycznych poglądów i uczuć Polaka? — Czy nie wolno księdzu wypowiadać publicznie tego, co myśli, dlatego, że jest księdzem? — A gdzież wolność słowa i myśli?

A w pierwszym rzędzie musimy zwrócić uwagę „Piasta“, żeby nie mieszał listu Głowy Kościoła i słów, które padają z ust Ojca św. ze sprawami bądź co bądź błahemi i naszemi, wewnętrznemi, jakiem jest ujadanie stronnictw na siebie. Przecie tak naiwnym nie może być p. redaktor „Piasta“, aby myślał, że Ojciec św. staje po stronie ludowców lub „endeków“. Może i dobrze nie wie o tych partjach?

A wychwalanie kogokolwiek na którego szczekało się pół roku temu — jest nieuczciwością. A i w polityce trzeba być choć czasami uczciwym, i tego wymaga się też od ludowców. Oprócz martwego papieru, który przyjmie na siebie wszystko, czytają gazety ludzie, mający nieco oleju w głowie — a ci poznają się na pospolitem oszustwie.

Nie każda rzecz nadaje się, aby ją wciągać w niezawsze czyste walki partyjne. Zdaje się nam że list Ojca św. do takich rzeczy się zalicza. — Zachłanność partyjna zbyt silnie w takich sprawach wyłazi na wierzch. — Ludowcy o tem zapomnieli.

Nie sprzedawajcie żydom!

Nikomu nie sprzedawajcie ani dolarów, ani koron srebrnych, ani koron złotych, ani żadnej monety zagranicznej.

Niemcy musza wkrótce spłacić ratę kontrybucji wojennej, czyli kosztów wojennych i kary.

W interesie Niemców jest spłacić tę ratę dolarami, albo złotem, które im pachnie wykupować od zawsze naiwnych Polaków. I dlatego tysiącom żydów kazali u nas wyłudzać od ludzi dolary i korony złote lub srebrne. Płacą nieraz po półtora tysiąca marek za dziesięciokoronówkę złotą.

Niniejszem ostrzegamy: nie sprzedawajcie dziś nikomu ani dolarów, ani złotych lub srebrnych. Nie sprzedawajcie, bo wspomagacie tem Niemców i żydów — wrogów naszej ojczyzny i, sprzedając, zawsze tracicie, chociażbyście bardzo dużo marek dostali.

Wysyłając prenumeratę pamiętajcie o funduszu prasowym!

Co słychać w bolszewickiej Rosji?

Myślę, że na pytanie to każdy wracający z raju bolszewickiego" odpowiedziałby i dałby dowody, w jaki sposób ludzie dawnej bogatej Rosji stali się nieszczęśliwcami. Otóż korzystam z rozmowy z jednym świeżo przybyłym z tego raju, który opowiadał mi o obecnych stosunkach bolszewickich; człowiekowi dobrze myślącemu włosy rzeczywiście stają na głowie, jeżeli się rozważy, jakie męczarnie przechodzi dziś zbałamucony ten naród, naprawdę niezły.

Cóż się przyczyniło do upadku tak wielkiego narodu? Odpowiedź na to nie trudna. Oto komuniści żydzi korzystając z ciemności chłopa rosyjskiego, podburzyli go do bezpłatnego zabierania gruntów dworskich i dobytków obszarniczych, a ten, zachęcony tem, przystał zaraz do bolszewików i na tem polega cała jego zguba.

Dziś wszystko w Rosji bolszewickiej jest wspólne, własności prywatnej nikt nie posiada, niema ani dworkiego, ani chłopskiego, wszystko jest rządowe. Bolszewicy powoli urósłszy w siłę, przemienili chłopa na robotnika, który za pracę wyznaczoną przez nich pobiera jadło ze wspólnego koryta. Niebawem zauważył zbałamucony ten chłop rosyjski, że popadł w sidła, lecz już po niewczasie. Dziś za wszelką cenę chciałby się wyrwać ze szponów bolszewickich, ale podnoszony kilkakrotnie przez niego bunt staje się nadaremnym. Moralność i życie rodzinne zamiera, obywatel wolny został zamieniony na zwierzę robocze, którym kieruje ręka drapieżna i bezlitośna żyda bolszewickiego. Zupełne zdziczenie i demoralizacja narodu, a obecnie głód i cholera z powodu nieurodzajów, przybiera zatrważające postępy i jeżeli nie okaże się jakaś pomoc zewnętrzna, czy też moc Boska, wielki ten naród stanie niebawem nad brzegiem przepaści. A czy u nas, w wolnej Polsce, nie pracuje ukryta ręka bolszewicka, która podobnie jak w Rosji chciałaby i w naszym kraju lud „uszczęśliwić". A przecież my mamy w naszym Sejmie posła socjalistę Łańcuckiego, który niedawno utworzył klub bolszewicki. I czy tacy ludzie, jak Łańcucki i jemu podobni nie mają tego samego na myśli co bolszewicy rosyjscy? Czy może w inny sposób chcą wybawić lud? Nie! Oni kroczą tą samą drogą i w ten sam sposób chcieliby wybawić lud polski. Otóż jeżeli chcemy, ażeby w przyszłym naszym Sejmie nie było bolszewików, to powinnością naszą jest łączyć się pod sztandar „Związku ludowo-narodowego", a na posłów wybierać ludzi światłych i mężnych orędowników, takich, jakim był nasz wódz ś. p. ks. Stanisław Stojałowski i obecnie posłowie ze „Związku ludowo-narodowego". Tych wszystkich zaś, którzy sieją jad bolszewicki, pędzimy od siebie, jak zarazę. Zachęcam was Stojałowczycy powiatu przeworskiego, jak również w całym naszym okręgu i w całem państwie do pracy nad organizacją, a Bóg nam dopomoże, że przy przyszłych wyborach zwyciężymy.

Młody czytelnik „Wieńca i Pszczółki"
Antoni Pokrzywa z Rozborza.

Korespondencje.

FESTYN PATRJOTYCZNY.

Siepraw.

Przed paru tygodniami odbył się tu festyn, którego czysty dochód w kwocie 40.000Mk. przeznaczono na cele gminy i **na cele patrjotyczne.** 16.000 Mk. złożono w Starostwie wielickiem na Górny Śląsk.

Jest to zasługa głównie nowego naczelnika gminy, **Michała Dziury**, który gospodarkę gminną stara się ulepszyć i **dochody gminy różnemi przedsiębiorstwami powiększyć**, aby w ten sposób użyć wydatków tutejszym mieszkańcom i krajowi dochodów przysporzyć .

W urządzeniu festynu pomagali mu szczególnie **Piotr i Marja Mękowie, p. Seweryn Niemcewicz**, kierownik szkoły, nauczycielka p. **Różkiewiczówna**, — **Franciszek Baran, Zofja Kozubska**, wreszcie **Stanisław Baran**, który swojego pięknego ogrodu na festyn użyczył.

Festyn odbył się bardzo pięknie, bez najmniejszego zakłócenia porządku i publicznego spokoju. —

Ludzie nietylko się bawili — ale i **omawiali różne sprawy polityczne, oświatowe i ekonomiczne.**

Uczestnik.

BANDYCKIE STOSUNKI W POW. TARNOWSKIM.

Zaczarnie.

Będzie z jakieś pięćdziesiąt lat, jak ludzie opowiadają, iż w naszej wiosce i okolicy grasowały bandy zbójeckie i dopuszczały się nadużyć do tego stopnia, iż nikt nie czuł pewny mienia i życia.

Widocznie, że tradycja tych czasów dotrwała w umysłach niektórych ludzi Zaczarnia i uznaną została za godziwą. Dowodem są bardzo liczne fakta. Przypadkowo, idąc w stronę urzędu gminnego w celu pobrania listów i gazet, spotykam nieznanego mi człowieka, nazwiskiem Jędrzeja Pinasa. Stał on otoczony gromadką kobiet, na gościńcu. Obok niego był mój znajomy, z którym zamieniliśmy niemo ukłony. Nagle ni stąd ni z owąd ów gospodarz obraca się do mnie i zaczyna mi wymyślać za to, iż do niego nie odezwaliśmy się. Gdybym był sam, kto wie, czybym wyszedł cało. Atoli i tak zagroził mi obiciem, gdy sam będę szedł bez kolegów. I to wszystko działo się na drodze publicznej. Sąsiedzi, widząc mnie w takich opresjach śmiali się. Był to człowiek, już starszy wiekiem, liczący około pięćdziesięciu lat ,zupełnie zdrowy umysłowo. To jest wypadek na porządku dziennym w gminie Zaczarnie p. Tarnów. Wynikiem takiego zachowywania się

starszych, wychowanych na agitacji piastowców, jest taki stan, że młodzież bije się wzajemnie pałkami, nożami, jak jakie dzikie zwierzęta, naśladując wiernie swych ojców. Niema poszanowania cudzej własności.

Tą drogą zapytujemy Zwierzchność gminy Zaczarnia, czy tak być powinno, czy naczelnik gminy temu nie potrafi zaradzić? Wydajemy ogromnie sumy na policję państwową, czyż ona tylko jest od parady? Jeśli nie skutkują napomnienia rodziców, zwierzchności, należy użyć środków ostrzejszych.

N. B.

Luborzyca, pow. Miechów.

POGWAŁCENIE PRAW OBYWATELSKICH.

W pierwszą niedzielę lipca zjechał do nas na wiec „ludowiec" p. Tabor i rozpoczął agitację, jak zwykle wywrotową. Widocznie jednak „postępowy" p. poseł nie bardzo sam wierzył w to, co mówił, bo sprowadził sobie na wiec policję—która rzeczywiście przybyła. Kiedy jednakże obecni i zgromadzeni licznie na wiecu narodowcy, a między nimi gospodarz Franciszek Bobak, poczęli ostro przerywać p. posłowi i zwracać uwagę, że kłamie, na dany znak do protestującego przystąpił policjant i jakby jakiś stupajka rosyjski chciał go aresztować. Za co — nikt nie wiedział i dotychczas nie wie. Oto nagi fakt. — Głośno teraz pytamy rząd demokratycznej Rzeczypospolitej poco i gdzie istnieje Konstytucja, która gwarantuje wolność zapatrywań? Czy istnieje na to, aby spoczywała w biurkach archiwów państwowych? Czy już tak daleko p. Witos z socjalistami chce nas poprowadzić, iżby nie wolno nam było mówić swobodnie? Gdzie żyjemy? Hańba policji! — która knebluje usta wolnym obywatelom! **Uczestnik.**

Ślemień, pow. Żywiec.

WYJĄTKOWA GMINA.

Wieś nasza (dawne miasteczko) jest wyjątkową, bo od stu lat wstecz każda rada gminna u nas jakieś świństwo uchwali. I tak jedna pozbyła się sądu i teraz ludzie jeździć muszą do miasteczka o trzy mile oddalonego. Druga rada dała żydowi przynależność. Trzecia rada nie zgodziła się na przeprowadzenie kolei, bo sławetni radni ślemieńscy bali się, „że kolej będzie im kaleczyła kury i gęsi". Teraz ich dzieci i wnukowie muszą 14 km. jeździć do kolei lub iść przez górę 7 klm. Czwarta obecna nie zgodziła się na przeprowadzenie połączenia telefonicznego, pomimo, że hrabstwo dawało drzewo a gminy miały dać małą kwotę i robotnika. Jeżeli ktoś będzie pisał książkę o Ślemieniu, to musi zaznaczyć, że jak Ślemień stoi Ślemieniem, to nie było w niem mądrych radnych i grzeszących postępem.

Dziwić się należy, że nasz burmistrz p. Żyżański, człowiek powszechnie ceniony i postępowy na coś podobnego zezwolił.

Lecz jaka rada, tacy ludzie, których większść lubiła i dziś lubi wesela u żydów sprawiać, smolić gorzołę i później orać nosami po rynku, który jest dosyć obszerny. Na to są pieniądze i czas.

Lecz jak ks. Tatara, nasz wikary, który od kilku lat w pocie czoła pracuje nad umoralnieniem parafjan i stara się skupić, zorganizować i nieraz sprowadzić referentów z referatami gospodarczemi, to na nich, aż wstyd widzi się 20—30 słuchaczy.

Zacni Ślemienianie uważają to za stratę czasu. Mamy tutaj także „żydowskich wojtków", którzy starają się takiego księdza oczernić i o osobiste interesa posądzać.

A są nawet tacy bezczelni, co obliczają już nawet jego majątek, który rzekomo przy prowadzeniu kółka się dorobił. Kółkiem naszem, dzięki intenzywnej pracy wspomnianego księdza musimy się pochwalić, bo się kręci jak rzadko które i może niejedno miejskie powstydzić.

Po ostatnim wiecu posła Marka, ludzie przeklinają i pomstują na grabarzy reformy rolnej.

Góral od Żywca.

Przegaliny pow. radzyński na Podlasiu.

WIEŚCI Z GŁĘBOKICH KRESÓW.

Ludność tutejsza złożyła dowody wielkiej religijności, wytrwałości i męstwa w czasach wielkiego prześladowania Unitów. Dzicz moskiewska przemocą wyrywała pobożnym Unitom wiarę praojców i nahajkami zmuszała iść do cerkwi. Nieposłusznych wywieziono na Syberję, skąd dotąd jeszcze nie wrócili. W czasie wojny po odejściu Niemców ks. biskup podlaski na prośbę parafjan tutejszych przysłał nam wikarjusza z Czemiernik ks. St. Patyrę, który z ogromnym mozołem zdołał odnowić to, co było przez lata, a potem przez wojnę zniszczone. Kościół i plebanja zostały gruntownie odrestaurowane, w czem ks. P. osobiście pomagał, nie wstydząc się bynajmniej ani piły ani siekiery. Niestety nadeszła dla nas smutna wiadomość, że ks. proboszcz został przeniesiony do innej parafji. Naukę szkolną prowadzi się tutaj w wynajętych domach, choć jest budynek szkolny, który wymaga tylko naprawy. Zresztą życie monotonne, brak inicjatywy, sklep spółkowy ledwie wegetuje, pozatem 7—8 rodzin żydowskich utrzymujemy własnym chlebem. Istnieje też chór kościelny, ale warunki nie sprzyjają mu należycie.

Es-dur.

ŻYCIE SPOŁECZNE W SKAŁACIE.

Skałat.

Dnia 24 lipca br. odbyło się uroczyste poświęcenie ochronki, prowadzonej pod kierownictwem SS. Służebniczek z Dębicy. Piękna ta uroczystość wywarła głębokie wrażenie na uczestnikach.

Poświęcenia dokonał ks. Franciszek Mynarski, miejscowy proboszcz. Po spełnieniu ceremonji kościelnych przemówił ks. Dziekan do licznie zebranych. W krótkich i serdecznych słowach przedstawił ważność i potrzebę tejże placówki pod względem reli-

gijnem i narodowem i wyraził życzenia, by ochronka Skałacka objęła całą miejscową dziatwę i by z tej dziatwy wyrośli obywatele o twardych i stalowych charakterach miłujących Ojczyznę, ofiarni, gotowi w potrzebie bronić tej ziemi, wznojonej i użyźnionej krwią dawnych i dzisiejszych pokoleń. Następnie przemówiła dziewięcioletnia Misia Worożkiewicz. Mowa sierotk-dziewczynki wzruszyła do łez wszystkich zebranych. Na zakończenie uroczystości, dziatwa ochronkowa odegrala komedyjkę w jednym akcie pod tytułem: „Wandzia księżniczką". Maleńcy aktorzy i aktorki wykonali swoje role znakomicie, a przedewszystkiem maleńka Misia Sakiewicz.

W następną niedzielę (31 lipca) odbyło się poświęcenie Składnicy Kółek rolniczych. Poświęcenia również dokonał ks. Fr. Mynarski. Ważna to instytucja pod względem handlowym i narodowym — na kresach naszej ziemicy. Składnica powiatowa po ciężkich przejściach wojennych, dzięki wytrwałej woli i energji kierownictwa, rozpoczyna działalność handlową na szerszą skalę. Oby jej się powiodło rzetelną pracą ująć cały handel i skupić do siebie, jak dobrej matce — wszystkie Kółka rolnicze w powiecie Skałackim.

Pięknie się rozwija tutejsze Kółko rolnicze. Niedoceniane przez pewną część mieszczaństwa, które powodują się osobistemi ambicjami (chcieliby wszyscy rządzić i korzystać) czy też nieświadomością popiera i kupuje u żydów.

Niechże solidarność i hasło: „Swój do swego"! przeniknie do głębi wszystkich Polaków — bo inaczej staniemy się dobrowolnie i z własnej winy niewolnikami wrogów zaciekłych naszego Państwa i pójdziemy na służbę obcego kapitału.

Mamy jeszcze w Skałacie na tak zwanej „Manfiawie" dom sierot wojennych. Obecnie znajduje tam pomieszczenie i przytułek 40 dzieci. Zainteresowanie się losem biednych dzieci u miejscowego społeczeństwa bardzo małe. Nic też dziwnego, że w zakładzie panuje często głód i chłód (jakto było ubiegłej zimy) Skromna subwencja Głównej Rady Opiekuńczej, oraz darmowe porcje żywnościowe polsko-amerykańskiego komitetu dożywiania dzieci — nie mogą zapobiedz niedoli w zupełności.

Miejscowy.

Szan. Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, prosimy o rychłe wyrównanie należytości.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 2,284.464, przesłany do Trębowli w Małopolsce.

WZYWANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW DO POWROTU. Komisja międzysojusznicza wydała urzędowe wezwanie do wszystkich uchodźców z Górnego Śląska obu narodowości, by powrócili do swoich siedzib i podjęli pracę. Odezwa wskazuje na to, że już od 2 miesięcy panuje na Górnym Śląsku spokój i porządek. Wszystkie władze na G. Śląsku otrzymały nakaz umożliwienia uchodźcom powrotu do domu. Uchodźcy — jak powiada odezwa — znajdują się pod specjalną opieką komisji międzysojuszniczej.

50-LETNIA ROCZNICA KAPŁAŃSTWA Ks. Kanonika Aleksandriego Walentego w Grzymałowie odbędzie się w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, na którą to uroczystość zapraszają chętnych — parafjanie.

ZJAZD CHRZEŚĆ. DROŻNIKÓW Z ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę 18-go września 1921 r. o godz. 11 przedpołudniem w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Na porządku dziennym sprawa poprawy bytu drożników oraz sprawy organizacyjne. Z każdego powiatu należy wysłać przynajmniej 5 delegatów.

Centrala chrześć. Związków zawodowych w Krakowie.

NOWA USTAWA O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ. Obowiązek dwuletniej służby wojskowej został w projekcie nadal utrzymywany natomiast nowa ustawa ma nadawać armii polskiej charakter więcej milicyjny niż stały. Wszelką służbę pomocniczą pełnić będą kobiety, co do których wprowadzona będzie obowiązkowa służba, o ile są niezamężne i nieobarczone obowiązkami rodzinnymi. Ustawa znajduje się już w prezydjum Rady ministrów.

PRODUKCJA CUKRU W POLSCE. W przyszłej kampanji oblicza się na około 210 tysięcy tonn. Z tego przypada 130.000 tonn na byłą dzielnicę pruską. Zapotrzebowanie kraju wynosi 140.000 tonn, zostałoby zatem 70.000 tonn na eksport.

KOSZTY OKUPACJI G. ŚLĄSKA. Komisja międzykoalicyjna donosi, że koszty okupacji na G. Śląsku do dnia 1 sierpnia wynosiły 9 i pół miljarda marek.

MINISTER OŚWIATY LUDOWIEC, P. RATAJ zarządził, żeby na uniwersytety polskie żydzi i ukraińcy byli przyjmowani bez ograniczeń. Co do ukraińców. to może ich być nie wielu. A co do żydów, to z powodu dopuszczenia ich bez ograniczeń do uczelni wyższych. wśród młodzieży polskiej wywołało to wielkie niezadowolenie.

ZAWIESZENIE „NARODU". Wydawnictwo „Narodu" belwederskiego donosi, że z dniem 30 sierpnia b. r. dziennik ten na razie zostaje zawieszony.

ROZPOCZĘCIE AKCJI W SPRAWIE NAWIĄZANIA HANDLU MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ. W tych dniach wyjechały z Warszawy 2 komisje międzyministerjalne w sprawie uregulowania tymczasowych stosunków handlu zagranicznego z Rosją sowiecką. Komisje te będą miały za zadanie wybór odpowiednich placów na jarmarki graniczne, oraz wydanie zarządzeń w sprawie odpowiedniego się przygotowania. jakoteż wyznaczenie terenów pod budowę baraków. Ustalono, że punktów handlowych będzie 23. Wszystkie położone będą tuż przy granicy, o ile możności koło linji kolejowych i traktów głównych.

NOWA TARYFA POCZTOWA. Najświeższy numer „Dziennika Urzędowego Min. Poczt i Telegr." podaje nowe rozporządzenie ministra poczt w sprawie podwyżki taryfy pocztowej, obowiązującej z dniem 1 września b. r.

Taryfa pocztowa dla listów podrożała mniej więcej o 100%. List zwykły w obrocie miejscowym do wagi 250 gr. kosztować będzie 10 Mk. List w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. 10 Mk. do wagi 250 gr. 20 Mk.

Kartki pocztowe 8 Mk., z odpowiedzią 16 Mk. Kartki widokowe z pozdrowieniem w 5 wyrazach 5 Mk.

ŚMIERĆ KOZŁOWSKIEJ. Z Płocka donoszą, że zmarła tam założycielka sekty Marjawitów, Kozłowska.

Pogrzeb Kozłowskiej odbył się we czwartek. W uroczystym pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy Marjawitów. Ciało zmarłej pochowano pod wielkim ołtarzem. W cztery godziny po pogrzebie zmarła matka Kozłowskiej (zakonnica). Wierni marjawiccy, którzy zjechali na pogrzeb z dalszych stron (Łowicz, Lublin, Łęczyca), upatrywali w tym sekcie cudowne zrządzenie.

O OBRONĘ PRZED NAJAZDEM OBCYCH. Dnia 29 ub. m. udała się do ministra spraw wewn., Raczkiewicza, delegacja posłów Związku Ludowo Narodowego w osobach posłów: Głąbińskiego, Jabłonowskiego i ks. Nowakowskiego i wręczyła ministrowi memorjał w sprawie masowego napływu do Polski żywiołów obcych i wrogich. Memorjał wskazuje na bezczynność i bezsilność rządu w tej sprawie. Poruszono też konieczność powołania obywateli do współdziałania z państwem.

TYLKO POLSKA PRZYJMUJE ŻYDÓW. Naczelni komisarze Anglji, Francji i Włoch w Konstantynopolu ogłosili rozkaz niewpuszczania do Konstantynopola pasażerów, którzy nie mogą się wylegitymować, że posiadają odpowiednie środki dla utrzymania się w mieście. Środki te zostały zastosowane głównie w celu zabezpieczenia się od napływu uchodźców-żydów z Rosji.

NOWA PLACÓWKA BOLSZEWICKA W WARSZAWIE. Do Warszawy przybyli kwatermistrze Ukrainy sowieckiej, celem wyszukania lokalu na pomieszczenie poselstwa.

W ten sposób będziemy mieli w Warszawie jeszcze jedną placówkę bolszewicką.

ODROCZENIE PODRÓŻY MARSZ. FOCHA. Podróż marsz. Focha do Pragi i Warszawy została odroczona na czas nieograniczony.

RUMUNJA ZAMKNĘŁA GRANICĘ DLA UCHODŹCÓW ŻYDOWSKICH. Rząd rumuński zamknął granicę dla uchodźców żydowskich i wydał energiczne zarządzenia, aby imigracji „rosyjskich uchodźców" do Rumunji kres położyć!

A u nas inaczej, inaczej!...

BANDA BOLSZEWICKA PRZEKROCZYŁA DNIESTR. Liczniejsza banda bolszewicka przeprawiła się przez Dniestr niepostrzeżenie w okolicy Scaciaca i napadła na dwór p. Simionovici. Bandyci zrabowali 30 koni i 30.000 lei gotówką, wiele klejnotów i przedmiotów wartościowych. Simionovici i jego zarządca dóbr odnieśli w walce z bolszewickimi bandytami ciężkie rany, pani Simionovici i dwaj służący zostali zabici.

ZAMORDOWANIE ERZBERGERA. Poseł na Sejm Rzeszy niemieckiej Erzberger, który od kilku dni znajdował się wraz ze swoją rodziną w miejscowości kąpielowej Griesbach, został zamordowany. Śledztwo wykazało 12 strzałów rewolwerowych.

Ś. p. Erzberger był jednym z posłów w Niemczech, który wszelkimi sposobami starał się Niemcy odwieść od wojny. Ogólne panuje przekonanie. że zginął z rąk junkrów pruskich.

POWSTANIE PRZECIW ANGLJI W INDJACH. W południowej Indji rozszerza się powstanie przeciw Anglji coraz dalej. Linje telegraficzne i telefoniczne są wszędzie zburzone.

O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW POLSKI Z NORWEGJĄ. W najbliższych dniach nastąpi wymiana not między rządami polskim a norweskim, celem nawiązania stosunków konsularnych, handlowych, oraz komunikacji morskiej.

FALA GŁODNYCH DZIECI. Na Moskwę ruszyła fala uciekinierów dzieci, które w ten sposób szukają ratunku przed głodem. Tenże dziennik maluje okropny stan wsi tatarskich. Z każdym dniem rosną tam nowe mogiły. Domy przepełnione są chorymi, a nawet trupami, których nie ma kto grzebać.

JAK RZĄD W AMERYCE POPIERA ROLNICTWO. Stany Zjednoczone zasypują obecnie poprostu Europę swojem zbożem, mąką, tłuszczami itp., wogóle produktami rolniczemi. Ale też w Stanach Zjednoczonych rząd czyni wszystko, aby rolnictwo i tak stojące na wysokim stopniu rozwoju, wszelkiemi sposobami popierać. Stany Zjednoczone posiadają największy obszar uprawianej ziemi, nie wyłączając Indji ani Rosji, a pomimo to w ostatnich 20 latach rząd Stanów Zjednoczonych 1,250.000 akrów pustej ziemi zamienił w najurodzajniejszą glebę, osadził na niej 30.000 rodzin, tak, że obecnie te niegdyś pustynie dają 50 miljonów dolarów dochodu rocznego. Meteorologja w Stanach Zjednoczonych ma przedewszystkiem na oku cele praktyczne i służy w pierwszym rzędzie potrzebom rolnictwa. Ze stacyj meteorologicznych przepowiednie pogody wysyła się na 36 godzin naprzód i często w jednym dystrykcie wiadomości te oszczędziły miljony dolarów. Przez jedno ostrzeżenie o zbliżającej się zimnej fali, hodowcy cytryn w Kalifornii ocalili 14 miljonów dolarów wartości owoców. Rząd amerykański wydaje rocznie 7,000.000 dolarów na pomoc rolnikom tylko w wyszukiwaniu najlepszych nasion, ziarn, owocu, by tylko rolnicy mieli jak najlepsze zbiory. Rezultaty tej staranności rządu o rolnictwo okazują się bardzo wybitnie i mieszkańcy Europy mają jej niejedno do zawdzięczenia.

ZNIESIENIE TYTUŁÓW WE WŁOSZECH. Rzymska rada ministrów zatwierdziła projekt dekretu znoszącego używanie tytułów przywiązanych do nazwiska.

MOST RUNĄŁ DO RZEKI. W pobliżu Cordovy, koło miejscowości Pedro Abad runął most do rzeki. Sześć osób zostało zabitych, dziewięć ciężko rannych.

OLBRZYMIA KATASTROFA W CHINACH. Wedle urzędowego sprawozdania, w czasie trzęsienia ziemi w Kwaniung zginęło dwieście tysięcy ludzi. — W promieniu 75 mil zniszczone zostały wszystkie domy.

ILOŚĆ OGÓLNA ŻYDÓW na kuli ziemskiej ma wynosić 15 miljonów 774 tysięcy według rocznika żydowskiego. Z tego Europa ma 11 miljonów 34 tysiące, Azja 433 tysiące, Afryka 369 tysięcy, Australja 19 tysięcy, Ameryka północna 3 miljony 379 tysięcy, Amerka południowa 116 tysięcy.

KRAJ ZŁOTA. Krajem złota jest dziś bezprzecznie Ameryka. Ma ona dziś za przeszło 3 miljardy dolarów złota, a oprócz tego co miesiąc ta ilość się podnosi.

BURSA RZEMIEŚLNICZA W KOŁOMJI. Zwracamy uwagę naszych Czytelników na dwie szkoły zawodowe, znajdujące się w Kołomji, a mianowicie Szkołę przemysłu drzewnego, w której pierwszorzędne siły uczą artystycznego stolarstwa i rzeźbiarstwa, co zapewni absolwentom tej szkoły przy postępującej odbudowie kraju wielkie korzyści.

Uczniowie tej szkoły (a także jednorocznego kursu handlowego T. S. L., gdzie przyjmują młodzież z ukończoną najmniej 3 kl. wydź.), mają zapewnione umieszczenie, dobry wikt i ojcowską opiekę w Bursie rzem. T. S. L. im. Kilińskiego, ul. Mickiewicza 6, za jednorazowem złożeniem 2 q zboża, tudzież pół kg. tłuszczu i 1.000 Mk. miesięcznie. lub bez prowiantów za 3.000 Mk. miesięcznie. Wychowankowie Bursy winni posiadać: 3 pary bielizny, poduszkę, 3 poszewki, 2 prześcieradła, 3 ręczniki, kilka chusteczek do nosa, kołdrę lub koc, 2 ubrania (w tem jedno stare do roboty), płaszcz i 2 pary butów.

Mający warunki przyjęcia do szkoły, mogą zajeżdżać wprost do Bursy, za poprzedniem zawiadomieniem i pisemną zgodą rodziców lub opiekunów na podane warunki.

Prasa narodowa jest fundamentem odrodzonej Ojczyzny.

Popierajcie narodową prasę na każdym kroku, jednajcie jej zwolenników!

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Andrzej Nosidlak, Łętownia 125 M. — Franciszek Zadembski, Kołomyja 100 M. — Wojciech Sromek, Wronowice 25 M. — Antoni Langner, Garno 25 M. — Edward Jan Dziunko, Dębica 800 M. — Jan Hamacher, Radymno 80 M. — Walenty Głowacz. Izdebnik 65 M. — Dr. Jan Chmielowski, Kraków 900 M. — Józef Chrząścik, Kęty 20 M. — Wojciech Kyrcz, Bóbrka 20 M. — Jan Chmura, Wólka tan. 400 M. — Michał Buderkiewicz, Artasów 25 M. — Franciszek Nawrocki, Kurów 30 M. — Jakób-Lądwik, Trzemeśna 20 M. — Ks. Andrzej Kopacz, Jodłowa 25 M.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

St. Karw, Niedzieliska. Umieścimy później. — **St. Bajda.** Z uwag pańskich skorzystamy, ale nie wszystkie są całkiem słuszne, szczególnie w odniesieniu do potrzeby wykonywania zarządzeń władz. Te trzeba i musi się wykonywać, bo inaczej powstanie chaos i zamęt, potęgujący nieporządek w państwie, wywołany przez piastowską klikę. — **Jan Chmura.** Dziękujemy — umieścimy. — **Horpin, pow. Kamionka Str.** Umieścimy. — **Kolejarz z Bielska.** Chętnie umieścilibyśmy, ale nasuwa się pytanie, poco kolejarze złożyli pieniądze na składkę p. Terscha? Minister kolei nic nie pomoże, skoro ktoś głupi i daje pieniądze dobrowolnie na żyda. — **Jeden z wójtów z Tłumacza.** Nie umieścimy, bo wymaga dużo poprawek. Prosimy o korespondencje. — **L. Krz. z Brzeska.** Umieścimy później.

SKRADZIONO książkę zwolnienia z 39 p. p. Jarosław na nazwisko: Jan Manek z Jagiełły p. Przeworsk. Dokument powyższy unieważnia się.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Józef Małłosz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.